

Ofiara lynchu



15-letni Murzyn Louis E. Till (zdjęcie nr 1) pojechał w odwiedziny do swego wuja do stanu Missisipi. Ponieważ na ulicy chciał rzekomo zaczepić przechodzącą białą kobietę, dwóch mężczyzn porwało go i po zastrzeleniu wrzuciło do rzeki.

Gubernator stanu Missisipi zapewnił wstrząśniętą tym wydarzeniem opinię publiczną, że morderców spotka zasłużona kara. Ale dotychczas nie udało się podesłać otem bestialski czyn udowodnić zbrodni.

Zdjęcie nr 2 przedstawia zrozpaczoną matkę młodego chłopca.

Nowe ministerstwo związkowo-republikańskie w ZSRR

MOSKWA PAP. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR utworzyło dwa nowe ministerstwa: Związkowo-Republikańskie Ministerstwo Przemysłu Włókienniczego ZSRR i Związkowo-Republikańskie Ministerstwo Przemysłu Lekkiego ZSRR, przekazując im przedsiębiorstwa i organizacje podlegające do tychczas Ministerstwu Artystów Przemysłowych Powszechnego Użytku.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR uznało za konieczne utworzenie analogicznych ministerstw republikańskich.

W PORTACH i na MOŁU

Saturny, które szły na Baltyku, nie zahaczyły o Morze Północne. Utrzymały się tam do 23.00, uzyskując 136 proc. planu miesięcznego, dzięki czemu globalny plan połowów „Arki” w b.m. wykonany został w 106,3 proc.

Warto nadmienić, że 23 b.m. był dniem rekordowym. Przeciętna na kuter w niedzielę 5 ton. Przewodnik dnia — 6,4; 231 — z wyprzedzeniem Kreftem

złowił ok. 10 ton ryby (106 beczek), a więc ilość, jakiej nie powstydziłby się trawler. Wyniki te osiągnięto na południe od Faren Deep.

W niedziele wpłynęły do Gdyni 4 dalsze kutry „Arki”, które wracające z Morza Północnego, 27 b.m. spodziewane jest przybycie do Gdyni dalszych 6 kutrów.

„Dalmor” osiągnął w tym czasie 89,9 proc. planu miesięcznego. W czwartek nadął prowadzić „Pod lasie” z wyprzedzeniem Bolesławem Iwaniskim — 133,4 proc. planu miesięcznego.

Prasa amerykańska o przemówieniu W. M. Mołotowa na X sesji Zgromadzenia Ogólnego

NOWY JORK PAP. Prasa amerykańska zamieszcza liczne komentarze poświęcone przemówieniu ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa na Zgromadzeniu Ogólnym NZ w dniu 23 września br.

Dziennik „New York Times” przemilczając szereg podstawowych tez przemówienia W. M. Mołotowa podkreśla uwagę, jaką poświęcił szef delegacji radzieckiej krajom Azji i Afryki, które uzyskały niezawisłość, jak również tym, które walczyły o niezawisłość. Mołotow — pisze „New York Times” — wystąpił przed Zgromadzeniem jako obrońca narodów Azji, Afryki, Bliskiego i Środkowego Wschodu — narodów, które wkroczyły na drogę niezależnego rozwoju.

Dziennik wskazuje następnie, że Mołotow wystąpił przeciwko próbom „wciągania tych państw do militarnych ugrupowań mocarstw, które kierują się swymi egoistycznymi celami” oraz przeciwko próbom „ingerencji jednych państw w sprawy wewnętrzne innych państw”.

„New York Times” podkreśla także, iż delegacja radziecka wypowiedziała się za włączeniem do porządku dziennego sesji sprawy Cypru i sprawy Algieru. Dziennik zwraca uwagę na przyjazny ton przemówień wygłaszanych na sesji. Na to samo wskazuje w innym artykule „New York Times”

korrespondent tego dziennika — Hamilton.

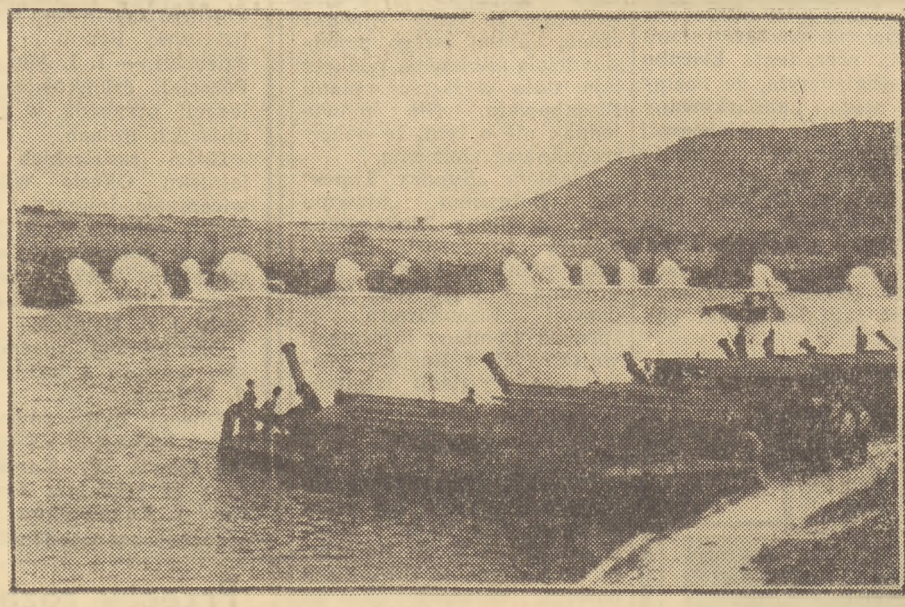
Problemem wpływu „ducha Genewy” — pisze Hamilton — na napięcie stosunków między Wschodem a Zachodem może być różnica w tonie przemówień wygłaszanych obecnie w porównaniu z przemówieniami Dullesa i Mołotowa w San Francisco trzy miesiące temu na sesji jubileuszowej ONZ.

Większość delegatów krajów azjatyckich i arabskich — pisze Hamilton — nabrało otuchy... W ciągu wielu lat wyrażali oni przekonanie, że wszystkie problemy między Wschodem a Zachodem mo-

W Chinach Ludowych

Chinyccy dla podniesienia kultury rolnej, korzystają w coraz szerszym zakresie z nowej techniki. Tak np. w prowincji Kiangsu zainstalowano już 4700 pomp wodnych o łącznej mocy 88.000 KM, które obsługują pola ryżowe na obszarze 260.000 ha. Ostatnio uruchomiono specjalne pompy mechaniczne na łożyskach, które okazały się szczególnie użyteczne dla rolnictwa.

Na zdjęciu: próba kontrolna nowego sprzętu.



Wrocław PAP. Po jednolowym odpoczynku kolarze wystartowali 26 b.m. do V etapu WDP JELENIA GÓRA — WROCLAW (133 km). Pierwszym na mecie we Wrocławiu był reprezentant CWKS Wiśniewski — 32,17, przed Preczyńskim (Sparta) i liderem wyścigu Włocławskim. Drugim z grupy CWKS I — 10,16,07 przed CWKS II — 10,19,23.

Etap obfitował w liczne wzniesienia i zjazd, już na pierwszej stromiznie — poważna kłopot. Przewraca się kilkudziesięciu zawodników. Są wśród nich Kłobucki, Bugalski, Gęszka, Wójcik w tym samym czasie ma defekt roweru. Tempo chwilami nadal jest bardzo ostre, przekracza 40 km/godz.

Za Kamienną Górą ucieka jedenastu kolarzy — Włocławski, Ceralewski, Kłobucki, Preczyński, Włocławski, Wiśniewski, Kłobucki, Bugalski, Gęszka, Wójcik i Bedyński. Na setnym kilometrze mają oni już ponad dwie minuty przewagi. Przed Wrocławem z czołwki odpada Bedyński, który łączy grupę z grupy 10 kolarzy już na ulicach miasta usiłuje oderwać się Królak, jednakże pozostali dobrze pilnują groźnego rywala. Przy wjeździe na stadion na on zaledwie 3 metry przewagi, chce ją powiększyć, lecz nieścisły — przewraca się tracąc szansę zwycięstwa. O pierwsze miejsce walczą na ostatnich metrach 9 kolarzy, z których najszybszy jest Wiśniewski, a drugi — Preczyński. Za nimi idą w grupie Włocławski, Ceralewski, Gęszka, Włocławski, M. Wójcik, Bugalski

WYNIKI INDYWIDUALNE V ETAPU	
1) Wiśniewski (CWKS I)	32,17
2) Preczyński (Sparta)	32,21
3) Włocławski (CWKS I)	32,23
4) Ceralewski (CWKS II)	32,24
5) Gęszka (Górniki)	32,25
6) Włocławski (CRZZ)	32,33
7) Bugalski (CWKS I)	32,37
8) Wójcik (CWKS II)	32,37
9) Kamiński (Gwardia II)	32,38
10) Królak (CWKS I)	32,37
11) Najlepszy z kolarzy norweskich — Diegerud	12 z czasem 32,21.

WYNIKI INDYWIDUALNE Po 5 ETAPACH	
1) Włocławski (CWKS I)	18,51,56
2) Królak (CWKS I)	18,52,27
3) Głowiński (Włocławski)	18,56,37
4) Bugalski (CWKS I)	18,57,16
5) Podobaś (CWKS III)	18,58,34
6) Gęszka (Górniki)	18,58,38
7) Jarząbek (Gwardia)	18,59,21
8) Hadasik (CRZZ)	18,59,39
9) Preczyński (Sparta)	18,59,40
10) Kordeba (Włocławski)	18,59,42

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA Po 5 ETAPACH	
1) CWKS I	56,39,93
2) CWKS II	57,02,36
3) CRZZ	57,03,51
4) Gwardia I	57,10,10
5) Włocławski	57,10,17
6) Sparta	57,19,33
7) Głowiński	57,36,39
8) Start	57,37,50
9) Kolejarz	58,00,32
10) Gwardia II	58,04,15
11) Sial	58,32,16
12) Lnia	58,36,36
13) LZS	59,05,39
14) Norwegia	59,50,59
15) AZS	62,03,51

»Dzień Czołgistów« w ZSRR

MOSKWA PAP. Naród radziecki obchodził 24 września tradycyjny Dzień Czołgistów. Z okazji święta prasa opublikowała liczne artykuły przypominające bohaterstwa czołgistów radzieckich.

ga być uregulowane jedynie wówczas, gdy obie strony załatwią razem i omówią sporne zagadnienia.

Korespondent kończy swój komentarz tradycyjnym sceptycznym stwierdzeniem, iż niejasne jest rzekomo, „do czego zmierza Związek Radziecki”.

Parlamentarzyści japońscy opuścili Polskę

WARSZAWA PAP. W godzinach rannych dnia 25 b.m. parlamentarzyści japońscy, którzy przebywali w naszym kraju na zaproszenie Sejmu PRL i polskiej grupy Unii Międzyparlamentarnej, opuścili Polskę, udając się przez Związek Radziecki do Pekinu.

Na lotnisku Okęcie odjeżdżających gości zegnali: sekretarz Rady Państwa — Marian Rybicki, wicemarszałek Sejmu PRL — Józef Orzechowski, posłowie — Jerzy Albrecht, Jan Frankowski, Jerzy Jodłowski, Henryk Kotyński i Zofia Wasilkowska oraz przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Obecny był I sekretarz ambasady ZSRR w Warszawie — Jegorow.

Nowy gubernator brytyjski na Cyprze

LONDYN PAP. W Londynie podano oficjalnie do wiadomości, że szef imperialnego sztabu generalnego, feldmarszałek J. Karding miano wany został gubernatorem i dowódcą naczelnym na Cyprze.

KULISY PROPAGANDY przeciw granicy na Odrze i Nysie

Poniżej zamieszczamy fragmenty artykułu, który ukazał się w „Neues Deutschland” dn. 6. 9. 1955 r.

W związku z podróżą Adenauera do Moskwy, w Niemczech zachodnich i w Berlinie zachodnim rozpętano znów nagonkę przeciwko granicy na Odrze i Nysie.

Jednym z organizatorów nagonki jest osławiony „Forschungsbeirat Wieder vereinigung Deutschland” (instytut badań nad zjednoczeniem Niemiec), znany z udziału w przygotowywaniu faszystowskiego puczu z 17 czerwca 1933 r. Ten instytut (wchodzący w skład bonńskiego ministerstwa do spraw ogólnoniemieckich, na czele którego stoi Kaiser), utworzony został przez monarchistów i junkrów, którzy fabryki i dobra przeszły w ręce narodu, w ręce kiedyś przez nich wyzyskiwanych niemieckich i polskich mas pracujących.

CEL NAGONKI — WOJNA I ZYSKI

Nie jest przypadkiem, że w „Forschungsbeirat” znalazło się dwóch wybitnych współpracowników rodziny Henckel von Donnersmarck-F. Ernst jako przewodniczący i F. Spennrath jako członek organizacji. Rodzina Henckel von Donnersmarck należała przed 1945 rokiem do najbogatszych właścicieli koncernów i obszarów w Europie. Wraz z Dresdener Bank, AEG, koncernem Flicka i frankfurcką „Grupa Metron” rodzina Donnersmarck oparowała m. in.: „Schlesische AG für Bergbau und Zinkhuettenbetrieb” w Bytomiu (kapitał

24 mln marek), która posiadała 23 zakłady i miała udziały w dalszych 19, następnie — „Industrie-Verwaltung der Grafen Henckel von Donnersmarck” w Bytomiu (kapitał 25 mln marek), które posiadały 2 kopalnie i udziały w dalszych jedenastu, „Schlesische Elektrizitäts- und Gas-AG” w Gliwicach (kapitał 5 mln marek). Ponadto rodzina Donnersmarcków miała tylko na terenie Górnego Śląska posiadłość o łącznym obszarze 22.000 ha.

Wspólnie z tą rodziną szeregi innych wielkich kapitalistów marli się, że nie może z pracy polskich i niemieckich robotników wycisnąć milionowych zysków. Do najwybitniejszych wśród nich należą:

1. Grupa Schering-Bor-sig z „Borsig-Koks- und AG” w Zabrzu (kapitał 25 mln marek i poważne udziały w kopalniach w Gliwicach, koksowniach w Zabrzu itd.).

2. Grupa Schaffgotsch z „Schaffgotsch Bergwerks G. m. b. H.” w Gliwicach (kapitał 100 mln marek i udziały w „Godula-Bergwerks G. m. b. H.” w Gliwicach w fabrykach benzyny i cementu i kopalniach węgla brunatnego).

3. Tak zwany „Trust książęcy” (raboborska grupa Hohenlohe) z Oehring-Bergbau AG i Hohenlohe-Werken. Dyrektorem w obu zakładach był w latach 1933—1940 H. C. Seeborn, obecny bostoński minister komunikacji. W 1939 roku na czele rady nadzorczej Oehring-Bergbau AG stał dyrektor banku H. Zinsser, krewny Konrada Adenauera i byłego wysokiego komisarza amerykańskiego w Niemczech zachodnich, Mc Cloy’a.

MILITARYŚCI — ŚMIERTELNI WROGOWIE PRACUJĄCYCH

Jak bardzo właściciele koncernów dążą do tego, by przy pomocy wojny odzyskać dawne swoje posiadłości, pokazuje wydana w Niemczech zachodnich książka pt. „Industrie-Kombinat Oberschlesien” (Kombinat Przemysłowy Górny Śląska). Autorem książki jest prof. Seraphim, jeden z głównych przedstawicieli organizacji „Goettinger Arbeitskreises”, która podobnie jak „Forschungsbeirat” swoje zadanie widzi w rozpętaniu nagonki przeciwko polskiemu narodowi. Seraphim rozpała w swojej książce wilczy

głód reńskich i ruhrskich baronów, którzy stracili w 1945 r. swoją zdobycz, ukazując im, w jak wielkim stopniu produkcja przemysłu służącego polskiej gospodarce pokojowej zwiększyłaby potencjał zachodnio-niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. Dlatego kopalnie i przemysłowy potencjał polskich ziem zachodnich ma być „pożyteczny” dla niemieckich właścicieli koncernów.

Zachodnio-niemieckim monopolistom i junkrom idzie tylko o własne korzyści. Czy są tacy robotnicy fabryczni czy rolni, lub chłopcy pracujący z dawnymi wschodnimi terenami Niemiec, którzy nie wiedzą, jakże to ciężkie walki musieliby toczyć ludzie pracy przed 1945 r. z wschodnio-labskimi junkrami i właścicielami koncernów o polepszenie stopy życiowej, która była najsłabsza w całych Niemczech?

Z kolei autor artykułu w „Neues Deutschland” zajmując się sprawą przesiedleńców w Niemczech zachodnich i stwierdza:

Los przesiedleńców w Niemczech zachodnich, z których trudnej egzystencji niemieccy militariści uczynili przedmiot haniebnej gry, może ulec poprawie jedynie na drodze, na jaką wkroczyła NRD — na drodze wywłaszczenia wielkich obszarów i właścicieli koncernów. Poprzez oddanie ziemi w ręce chłopów pracujących i przejęcie fabryk przez robotników nie tylko zostanie zapewniona przesiedleńcom egzystencja, lecz będzie również wykorzystany militariści i faszystom. Usunięcie zostaną tym samym siły, które od dawna — na nieszczęście obu narodów — budziły nienawiść między niemieckim i polskim narodem i których istnienie jest główną przeszkodą na drodze do pokojowego zjednoczenia naszej ojczyzny.

R. G.



Buenos Aires PAP. Zakomunikowano tu oficjalnie, że tymczasowy prezydent Argentyny, generał Lonardi utworzył nowy gabinet. Wiceprezydentem Argentyny mianowany został kontradmirał Rojas.

Korespondent United Press donosi, że rząd paragwajski zgodził się na udzielenie azylu b. prezydentowi Argentyny Peronowi. Nowe władze argentyńskie udzieliły Peronowi prawa udania się na emigrację.

PEKIN PAP. Z Delhi donoszą, że od 2 do 12 lutego roku przy jego obradach będzie IV Zjazd Komunistycznej Partii Indii.

NOWY JORK PAP. Jak donosi korespondent agencji United Press, w stolicy Kambodży Phnom Penh rozpoczęła się sesja wybranego ostatnio Zgromadzenia Narodowego Kambodży, składającego się całkowicie z członków partii narodowo-socjalistycznej, na której czele stoi b. król Kambodży Norodom Sihanouk. Na pierwszym posiedzeniu Zgromadzenia usunięto z konstytucji Kambodży punkt mówiący o przyłączeniu tego kraju do Unii Francuskiej. W ten sposób zerwana została wszelkie formalne więzy łączące Kambodżę z Francją. Zgromadzenie powołało na stanowisko premiera N. Sihanouka.

PARYŻ PAP. W poniedziałek w Marakeście zamknięte były wszystkie sklepy na znak protestu przeciwko odraczaniu rozwiązania kryzysu marokańskiego. Przewiduje się, iż sklepy pozostaną zamknięte przez kilka dni.

PARYŻ PAP. Jak donosi agencja France Presse, nowy rząd Argentyny unamowił został przez Francję, Boliwii i Costa Rikę.

PARYŻ PAP. Ruch strajkowy we Francji nadal się rozszerza. W poniedziałek zastrakowali górnicy kopalni rud żelaznej w departamentach Meurthe-et-Moselle oraz Moselle i Meuse domagając się poprawy bytu. Strajkowiści nadal metalowcy w Nantes.

PARYŻ PAP. Minister Spraw Zagranicznych Islandii K. Gudmundsson wybrany został przewodniczącym Rady Paku Atlantyckiego na rok przyszły w dniach 15-16 października w Stambule. Wiceprezidentem został natomiast, którego kadencja wygasa w bieżącym miesiącu.

O DIABŁE i ZABOBONACH W POŁCHOWIE

Wielść z szybkością błyskawicy obiegła najpierw Polchowo, potem dotarła do mieszkańców sąsiednich wsi. Wkrótce „o nadzwyczajnym wydarzeniu” mówiono nie tylko w powiecie pucim i wejherowskim, ale nawet w Gdyni. Co lekkim po trzy kroć żegnali się, nim odważyli się opowiedzieć o tym, „co się dzieje” w Dorszowie w Polchowcie, w powiecie pucim. A cała historia ma się tak: Dwa tygodnie temu, gdy Dorszowa wróciła z pola, zauważyła, że obrus na stole i wszystkie zasłony okien nie są pocięte. Zdumiona tym widokiem Dorszowa zaczęła się zastanawiać: „Kto to mógł zrobić? Dom był przecież zamknięty. Ale że ktoś w nim był, nie ulega wątpliwości...”

Na drugi dzień zauważono, że również pocięte na łóżkach były pocięte, że pocięte są ubrania w szafie. To spostrzeżenie wstrząsnęło już Dorszową i jej domownicy. Doszli oni do wniosku, że jest to sprawa diabła, który nawiedził ich dom. Dopatrzone się nawet i śladów stapania diabła po podłodze. Poza tym znalezione narzędzie, którym się posługiwał w swojej niszczycielskiej robocie. Zyletka nie miała znaków „made in piekło”, była polskiej produkcji, ale to, zdaniem poszkodowanych, wskazywało mogło jedynie na polskie pochodzenie diabła.

Dorszowa przerażona pobiegła szybko do księdza A. Krefta w Mrzeżynie, prosząc go o pomoc. Ksiądz przybył do Polchowa, z wielkim trudem dostał się do domu Dorszowej, wokół którego zgromadził się tłum ludzi, przybieżeli nie tylko z Wejherowa, ale nawet i z Gdyni, i dokładnie wyszpieł mieszkanie i pozostałe budynki.

Bez skutku jednak. Na drugi dzień diabeł (widocznie nie poznał się na naszych zyletkach i zaopatrzony się w zagranicę) jeszcze z lepszym skutkiem ciął w mieszkaniu wszystko co popadło.

A ponieważ ludzie, którzy wierzą jeszcze w zabobony, ani w Polchowcie, ani w okolicy nie brakuje, zaczęli się zjeżdżać do Dorszowej, by obejrzeć „diabelską zyletkę”, pocięte prześcieradła i ubrania, na których z każdym dniem odkrywano wciąż nowe ślady diabelskiej złości.

A Franciszkowi Hampełowi z Polchowa — jak sam o tym opowiada — udało się nawet w tym czasie zobaczyć diabła na własne oczy. Było to wieczorem podczas stróżowania we wsi. Hampeł zobaczył diabła jak w kapeluszu i z laską spacerował sobie na drodze.

Wieżo o wyczynach diabła w Polchowcie wciąż wbo

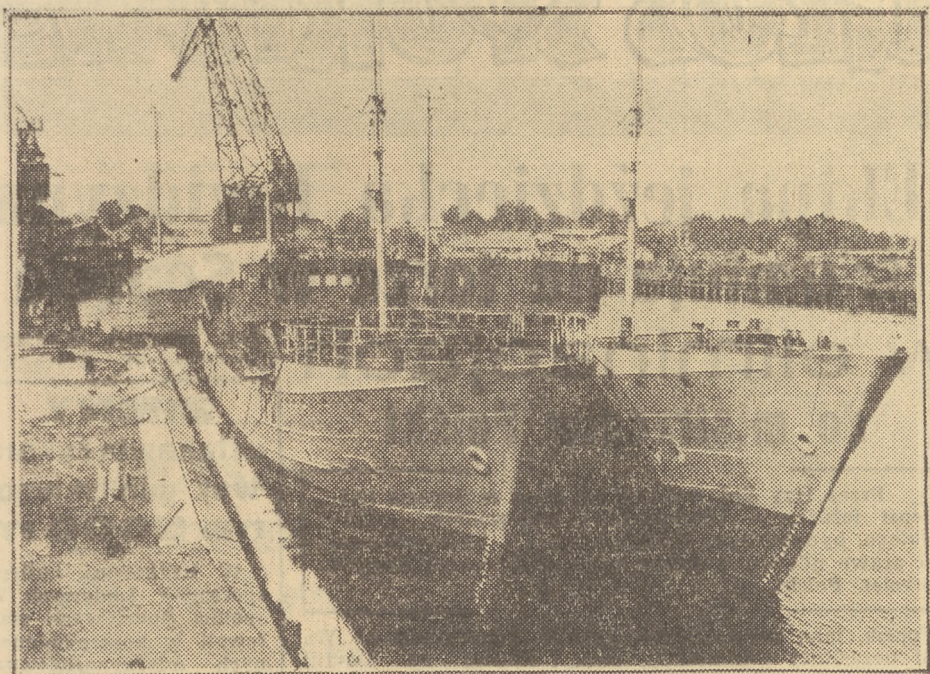
przez nikogo i mszcząc się za doznane od niej krzywdy, ciął zyletką prześcieradła, pierzyny, ubrania i to wszystko, do czego mógł się dobrać. Na koniec zabrał się do bydia, ale tu został zauważony.

Wyłumaczenie „nadprzyrodzonych” zjawisk w Polchowcie jest więc dość proste. Ale czy brednie o diabłach zostały zrodzone tylko w osutych mgłą zabobonów głowach zacofanych ludzi? Czy ta „diabelska wersja” nie została puszczona w świat świadomie przez kogoś, komu zależało na zakłóceniu chłopskich umysłów? Bo faktem jest, że cała ta historia wywołała sporo zamieszania i wielu ludzi odciągnęła od pracy w gorącym okresie robót polowych.

Nie ulega wątpliwości, że wróg potrafił wszystkie te „nadprzyrodzone zjawiska” wykorzystać we własnym interesie po to, by zahamować wykonywanie zadań produkcyjnych w mieście i na wsi. Nie jest przecież przypadkiem, że rozmaite „cudza” dzieła się w momentach, gdy uwaga ludzi skupiona jest na ważnych zadaniach, do których obecnie należy wsi skup zboża, wykopki i siewy jesiennie.

Dlatego trzeba mieć pretensje do organizacji partyjnych w powiecie pucim i do Komitetu Powiatowego, że nie potrafiły natychmiast zdemaskować plotki, a także do miejscowych organów MO za zbyt wolne prowadzenie dochodzenia w tej sprawie.

J. Królikowski



Stocznia Gdańska buduje trawlerzy dla potrzeb naszego rybołówstwa morską oraz na eksport.
Na zdjęciu: Trawlerzy rybne w kanale przy nabrzeżu wyposażeniowym.

CAF — fot. Uklejewski

Zagadnienia nie marginesowe

(Z obrad miejskiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR w Gdańsku)

„Kluczowym zagadnieniem dla całej gdańskiej organizacji partyjnej jest walka o wzrost wydajności pracy i obniżkę kosztów własnych i to powinno stanowić główne ogniwo w pracy przyszłego Komitetu Miejskiego”.

Słowa te, wyjęte z referatu sprawozdawczego egzekutywy KM PZPR na miejskiej konferencji partyjnej, są słuszne. Wskazują one główny kierunek walki organizacji partyjnej w dziedzinie dalszego rozwoju przez myślenie. Temu też zagadnieniu poświęcono był w przebiegu referatu m. in. na konferencji o dominacji. Na tomiast bardzo ważna, można powiedzieć decydująca z punktu widzenia walki o wzrost stopy życiowej ludności, sprawa wytycznych IV Plenum KC naszej partii, pozostała w cieniu.

Już samo postawienie zagadnień IV Plenum KC w referacie (na 33 strony referatu poświęcono IV Plenum zaledwie 1 stronę) musiało zaważyć na dyskusji na ten temat. A przecież przed miejską organizacją partyjną, która działa w wielkim ośrodku przemysłowym, jakim jest Gdańsk, stoi poważne zadanie stałego umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego, zadanie rozwinięcia większej pomocy klasy robotniczej dla wsi, zwłaszcza po politycznej. Szczególnie mocno podkreśla to zadania IV Plenum KC.

W podstawowych organizacjach partyjnych Gdańska dyskusja nad zagadnieniami IV Plenum — jak to zresztą wiadomo i KM — miała słaby przebieg. Tym mocniej więc należałoby to zagadnienie postawić na konferencji sprawozdawczo-wyborczej. Ale KM, w referacie sprawozdawczym, ograniczył się tylko do takiego stwierdzenia: „Zadania planu 5-letniego w rolnictwie wymagają od Komitetu Miejskiego i dzielnicowego większego wysiłku w mobilizacji naszych załóg robotniczych do maksymalnego udzielenia pomocy wsi, szczególnie obecnie w kampanii

„Dni Techniki” formą popularyzacji postępu technicznego

Kilka miesięcy temu Rydgoska Fabryka Sygnali Kolejowych wysłała do inicjatyw, w „Dni Techniki”, co miesiąc omówieniu różnych zagadnień z dziedziny techniki i racjonalizacji. Za przykładem bydgoskiej fabryki nowa forma popularyzacji postępu technicznego i podnoszenia kwalifikacji zawodowych załóg wprowadzili również inne zakłady pracy na Pomorzu.

M. in. w tych dniach odbył się pierwszy „Dzień Techniki” w Pomorskich Zakładach Wytwórczych Aparatury Niskiego Napięcia w Toruniu. Tematem narażenia była ocena pracy pionu inżynierów technicznych i nakreślenie zadań na najbliższą przyszłość. W dyskusji oprócz pracowników inżynierów inżynierów technicznych zabrali również głos robotnicy. Domagali się oni od inżynierów i techników więcej pomocy w codziennej pracy i aktywnego udziału w usunięciu zaniedbań, zwłaszcza w dziedzinie obniżki kosztów własnych.

Jesiennej. Powinniśmy opracować odpowiednie formy pracy z robotnikami dojeżdżającymi ze wsi do miasta”.

Tak ogólnikowo postawiono sprawę „udzielenia pomocy wsi” nic nie daje, poza stwierdzeniem jej konieczności. Tak samo zresztą, jak wysunięty postulat „o pracownia odpowiednich form pracy” z robotnikami mieszkającymi na wsi.

Tego rodzaju ogólniki są wyrazem niedocenienia wytycznych IV Plenum i ograniczonego widzenia tych wytycznych w perspektywie pracy organizacji partyjnych. O istnieniu tego zjawiska sygnalizowaliśmy niedawno na przykładzie konferencji sprawozdawczo-wyborczej KD-Śródmieście. Miejska konferencja również to potwierdza.

Wydaje się, że mamy tu do czynienia z pewną nieumiejętnością łączenia za dani, jakie stawiane są przed partią. Bo gdzie, jak nie na konferencji miejskiej, nie leżało szerzej omówić wytycznych IV Plenum dla pracy organizacji partyjnej?

Rozumiemy, że trzeba było skierować uwagę organizacji partyjnej na wezwanie zagadnienia ekonomiki przedsięwzięcia przemysłowych. Ze osiągnięciem 160 milionów złotych planowanej obniżki kosztów własnych w przedsiębiorstwach gdańskich — to zadanie główne. Ze wykonanie tego zadania — to w konsekwencji umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Ale sprawy IV Plenum nie są przecież mniej ważne, mniej kluczowe od tych, jakie istnieją w przemysle. I nie może być od nich oderwana klasa robotnicza.

Ważymy chociażby sprawę kadr dla rolnictwa. Wytyczne IV Plenum KC wskazują, że „trzeba stworzyć szeroki społeczny ruch za kierowaniem do rolnictwa najlepszych sił naszej klasy robotniczej i naszej inteligencji fachowej”. Czy podobała temu zadaniu nasze organizacje partyjne, jeśli nie rozumieją linii politycznej partii na wsi? Jeśli stać będą z dala od walki o szybszy rozwój rolnictwa?

W dyskusji na konferencji miejskiej wystąpiła tow. Genowefa Rudzińska z Wojewódzkiego Zarządu POM, która mówiła o trudnościach kadrowych POM w województwie. Jest tam duży brak mechaników. „Przysyłać ich nam do pracy” — zwróciła się ona z apelem do obecnych. Ale nikt, do słownie nikt, nie ustosunkował się do tego apelu.

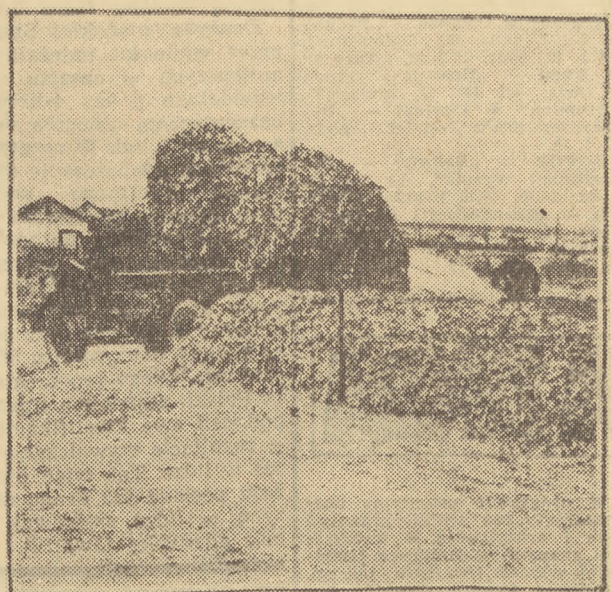
Tow. Rudzińska dużo mówiła o potrzebie politycznej pomocy klasy robotniczej na wsi, gdzie wróg destrukcyjnie wpływa na istniejącą spółdzielnię produkcyjną. Mówiła i o zagadnieniu szefostwa zakładów produkcyjnych nad POM, o tym, że wiele zakładów, a m. in. i Stocznia Gdańska, osłabiła swą pomoc dla POM w No wym Dworze, Kolbudach, Cedrach Wielkich, że zało-

ga N-11 całkowicie zaniedbała pomoc dla POM w Rudnie, w wyniku czego POM ten, który był w czołowie, znalazł się obecnie na 9 miejscu w województwie. To samo dotyczy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego na Zawiszu, które nie przestrzegają umowy z POM w Dzierżgoniu.

Tow. Rudzińska mówiła również i o pracy ekip łączności, o potrzebie wzmocnienia tych ekip agitatorami, o możliwości pomocy kulturalnej zakładów pracy dla wsi itd. Ale żadne z tych zagadnień — z wyjątkiem wystąpienia tow. Adama Natanka z Wyższej Szkoły Pedagogicznej — nie znalazło szerszego omówienia w dyskusji. I jeśli było kilku jeszcze towarzyszy, którzy zahaczali o te zagadnienia — to raczej marginesowo.

Alle zagadnienia IV Plenum nie są zagadnieniami marginesowymi. To sprawa wygrania wielkiej batalii o wzrost produkcji rolniczej i o dalszy rozwój socjalizmu na wsi. Czy miejska organizacja partyjna jest przygotowana do tej batalii? Na stroje, jakie istnieją w organizacjach partyjnych i w samym Komitecie Miejskim, że sprawy te tylko w małym stopniu ich dotyczą, mówią same za siebie. Mówią o tym, że konieczny jest w organizacjach partyjnych zwrot ku IV Plenum KC.

K. Jaworski



W Rostowskim Mlecznym Sowchozie nr 2 kukurydzą wyładunkuje się do silosów mechanicznie. Sieć zarzuconą na ładunek ciągnie traktor.

foto. Z. Lubowicz

ZACZNIJMY od liczb: 2.600.000 kg mleka, 500.000 sztuk jaj, 250.000 kg żywności wędrowej, 200.000 kg żywności wędrowej, 10.000 kg drobiu, 150.000 kg warzyw i... 500.000 kg arbuza dostarcza na wyżywienie miast rocznie Rostowski Mleczny Sowchoz Nr 2. Liczby niemalże astronomiczne. Trudno obliczyć, ilu mieszkańców Rostowa i innych miast spożywa codziennie produkty pochodzące z tego sowchozu, natomiast wiadomo, że przy wytwarzaniu ich pracuje 300 robotników stałych, a latem jeszcze ponadto 200 sezonowych.

Dużo? Wręcz przeciwnie, mało. Jeden robotnik wypada na więcej niż 8 ha ziemi ornej, której sowchoz ma 8.000 ha. A przy tym gospodarke prowadzi się tu intensywną.

MASZYNY I POMYSŁOWOŚĆ

Nawet ktoś, kto dużo czytał i słyszał o mechanizacji prac rolnych w Związku

Konkurs z nagrodami

Za 3 kg makulatury można wygrać motocykl

Wojewódzka Rada Związków Zawodowych wspólnie z Wojewódzką Zbiornicą Przemysłową Surowców Włóknin organizują w dniach od 1 października do 15 listopada konkurs z nagrodami na zbórkę makulatury. W konkursie może wziąć udział każdy, kto dostarczy bezpłatnie do zbiornicy, lub wyznaczonych punktów przyjęć, co najmniej 3 kg makulatury, za którą otrzyma kupon uprawniający do uczestniczenia w losowaniu nagród. Składają się na nie: motocykl, rowery, radioodbiorniki, kozyki, wyżymaczki, zegarki, portfele i inne wartościowe przedmioty.

Łatwe warunki winny zachęcić do jak najliczniejszego udziału w konkursie zarówno pojedyncze osoby, jak i organizacje społeczne i młodzieżowe. W każdym domu z dnia na dzień gromadzą się duże ilości starych gazet, zeszytów, różnych opakowań papierowych i tekturowych itp.

A ta makulatura, będąca często zawadą w poszczególnych domach, zebrana razem, może dać tysiące ton cennego surowca dla fabryk papierniczych. Wystarczy przytoczyć, że województwo nasze wysłało miesięcznie blisko 500 ton makulatury, co stanowi ok. 70 wagonów surowca wtórnego zastępujące go 210 wagonów drewna — surowca podstawowego do produkcji papieru. Należy dać, że wagon makulatury to zaoszczędzony 1 ha lasu. Widzimy stad, jak ogromne znaczenie dla naszej gospodarki narodowej ma zbiórka makulatury.

Dotychczas jednak głównymi jej dostawcami były za-

łady przemysłowe i różne instytucje. Celem zaś konkursu jest zainteresowanie zbórką makulatury całego społeczeństwa, aby uzyskać dodatkowe ilości surowca do produkcji papieru, z którego powstaną nowe zeszyty, podręczniki i książki.

W. G.

Gdyńscy portowcy usprawnili rozładunek samochodów

Gdy w początkach sierpnia br. załoga wydziału I portu gdyńskiego podjęła się przeładunku dużej, tranzytowej partii samochodów czechosłowackich (ok. 2.000 sztuk) — wiedziała, że sprawa nie jest łatwa — pisze korespondent Czesław Krzesiński. — Z takimi trudnościami, jak brak miejsca, specjalnego sprzętu do tego rodzaju przeładunku itp. po radzono sobie szybko.

Problem stanowiło jednak przyspieszenie rozładunku. Prace prowadzone jednocześnie dwoma dźwigami portowymi lub dźwigami pływającymi, który stale był odrywany do innych robót — posuwały się bardzo powoli. Rozładunek na zmianę przy zatrudnieniu 12 ludzi. Ta ilość samochodów stanowiła znikomy procent w stosunku do nadchodzących transportów. W efekcie szeregu wagonów „szo na postój”, zaś dokonywanie skom-

Prace znakomitego artysty meksykańskiego ozdobią Stadion Dziesięciolecia

23 bm. odbyła się w Domu Dziennikarza konferencja prasowa z bawiącym w Polsce na zaproszenie Ministerstwa Kultury i Sztuki znakomitym meksykańskim artystą-malarzem Davidem Alvaro Siqueirosem.

Artysta bawi w Polsce już po raz czwarty. Odwiedził

naszą ojczyznę w roku 1927. Był następnie w r. 1928. Po wyzwoleniu przyjechał do Polski w r. 1951. Głęboka sympatia dla naszego narodu, zachwyty — jak podkreśla Siqueiros dla „jedynego w historii świata wyczynu, gdy cały naród postanowił odbudować swą stolicę wraz z jej zabytkami i dziełami sztuki” — skłonił artystę do udziału w tym wielkim dziele. David A. Siqueiros podjął się mianowicie zrealizowania monumentalnego w dziejach współczesnej sztuki polskiej projektu dekoracji plastycznej Stadionu Dziesięciolecia. Projekt artysty spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony twórców stadionu.

Realizacja projektu rozpocznie się od głównego tunelu prowadzącego na stadion. Ściany tunelu zostaną pokryte barwnymi malowidłami, a podłoga — kolorową mozaiką. Ogólna powierzchnia malowideł ściennych wyniesie ponad 1.600 m².

Wraz z artystą meksykańskim współpracować będzie ekipa złożona z 15 malarzy i 5 rzeźbiarzy polskich oraz przedstawiciele innych dyscyplin plastycznych. Do współpracy wciągnięci będą również polscy chemicy, którzy dostarczą farb i materiałów potrzebnych do realizacji wielkiego dzieła. W pracach będą mogli również szeroko uczestniczyć studenci wyższych uczelni plastycznych.

plikowanych manipulacji dwoma dźwigami jednocześnie powodowało, że prawie co drugi samochód stawał na placu uszkodzony.

W tej sytuacji „sprawą samych samochodów” stała się centralnym punktem zainteresowania i troski całej załogi wydziału. W biurach kierownictwa, na zebraniach organizacji partyjnej i przy stanowiskach robotniczych nie mówiono o niczym innym, jak tylko o samochodach. Głowiono się nad tym, jak usprawnić pracę, aby uzyskać jak najwięcej samochodów, nie uszkadzając ich. Ponieważ unosiło się niebezpieczeństwo — po stanowiono wyeliminować tę czynność przy zbudowaniu dużej, ruchomej pochylni, z której samochody ścigałyby traktor.

Do pracy przystąpiono na tydzień. Pochylnię wykonał starzy wydziałowy Perzowski w ciągu 3 dni i pierwsze wyniki przyniosły niespodziewane rezultaty. Czas wyładunku jednego samochodu z wagonu z dostarczeniem go na plac trwał nie więcej niż 8 minut, przy użyciu jednego traktora oraz 7 ludzi. Od tej chwili ani jeden wagon nie miał przestoju, a uszkodzenia w tej relacji zlikwidowano zupełnie. Jeżeli dodamy jeszcze wyeliminowanie przy tej pracy dźwigów pływających (1 godziną 400 zł + 480 zł holowania) i dźwigów portowych oraz znaczne podniesienie bezrobocia robotniczego — będziemy mieli pełny obraz korzyści, jakie dało nowe usprawnienie, które opracowali tow. Doliński, Gostkowski, Perzowski i Fiszcz.

Aby jednak zdać egzamin na piątkę — nasuwa się jeszcze do rozwiązania problem usprawnienia załadunku samochodów z placu na statek. Mamy nadzieję, że i w tym wypadku racjonalizatorzy nie zawiodą. (b)

Rada naukowo-techniczna przy ZZ PPD i T

Niedawno odbyła się Rada inżynierów i techników w walczących, zrzeszonych w Związku Zawodowym Pracowników Przemysłu Drzewnego i Terenowego, na której postanowiono powołać przy Zarządzie Związku Radę naukowo-techniczną.

Do zadań rady należy przede wszystkim pomoc racjonalizatorskiej w zakładach pracy. Ścisła współpraca z NOT i klubami inżynierskimi.

W toku dyskusji nad SIESTĄ z Nadmorskich Zakładów Przemysłu Drzewnego wysunął szereg konkretnych propozycji dotyczących pracy rady naukowo-technicznej. M. in. domagał się zorganizowania odczytów naukowych, wyświetlania filmów o specjalnej tematyce oraz udzielania operatywnej pomocy przy rozwiązywaniu problemów racjonalizatorskich.

Jak wielkie znaczenie dla gospodarki narodowej ma rozwój ruchu racjonalizatorskiego świadczą może m. in. fakt przytoczony przez tow. NAMYSIA z Zarządu Głównego ZZPPDIT, który oświadczył, że w ciągu 1954 r. dzięki racjonalizacji i wynalazczości pracowników o 20 proc. zostały obniżone koszty własne w przemyśle drzewnym i terenowym.

Należy spodziewać się, że powołanie rady techniczno-naukowej przyczyni się w poważnej mierze do ożywienia ruchu racjonalizatorskiego i do skutecznej walki o postęp techniczny w zakładach przemysłu drzewnego w woj. gdańskim.

Na ekranach naszych kin



„Sól ziemi” film produkcji amerykańskiej. Reżyseria Herbert Biberman. Film ten został nagrodzony I nagrodą na festiwalu filmowym w Karlowych Varach.
Na zdjęciu: Rosaura Revueltas i Juan Chacon w jednej ze scen filmu.

CAF—FOT

Moskwa - Rostow - Tbilisi (3)

SOWCHOZ MLEKIEM PŁYNĄCY

CZYSTO JAK W CHLEWIE

Ot, chociażby Anna Abramowa. Co prawda nie ma jeszcze pełno 20 lat, ale potrafi pokierować pracą dziewcząt zatrudnionych przy hodowli trzody chlewnej i świetnie zna się na mechanizmach służących do przyrządzania i podawania pasz. U nas w Polsce w nazwie „wieluślar” pozostał pewien pogardywy wydział z czasów, kiedy uczciwa praca była często traktowana jako ułma. Zehy więc nikogo nie urazić — staramy się raczej tam, gdzie pasuje i nie pasuje, używać nazwy chlewniczyni.

Anna Abramowa i jej towarzyszy z pewną dumą mówią o tym, że są świniażkami.

Bo też praca w ogromnych chlewniach Rostowskiego Mlecznego Sowchozu Nr 2, mieszczących 60 sztuk trzody, wymaga nie tylko jakiegoś zasobu wiadomości. Nie wystarczy czyste wiadomości zdobyte na kursach zootechnicznych, konieczne jest douczanie się z książek i pism fachowych słuchanie odczytów i pogadek, wygłaszanych przez specjalistów w sowchozie i mieście powiatowym.

W chlewni jest tak czysto, że wprawia nas to w zdumienie. Na wet much iśia niewiele.

Jeżeli zawiesz tu tak porządnie jak dziś — mówię do pracowników tu dzieł — to pewnie, że wiedzą, że przyjeżdżają oglądać nasze gospodarstwo, więc postaramy się szczególnie starannie — odpowiada szczerze Anna Abramowa.



Anna Abramowa nie lubi pozować do zdjęć.
fot. J. Solecki

W oborach pusto. Inwentarz znajduje się na łonach wypasach, na fermach daleko od podwórza.

Na fermie, gdzie bydło przebywa od wiosny do jesieni, trafiają w czasie drugiego dojenia (krowy doje się tu cztery razy dziennie), inwentarz stoi w cieniu dachów wzniesionych na drewnianych palach, zasypany jest elektryfikowane — udół odbywa się tu przy pomocy elektrycznych aparatów. W ciągu dnia krowy pasą się na pastwiskach, po powrocie na farmę zostają żłoby pełne zielonej kukurydzy. Mierzość jest wysoka. Przeciętny udół w roku ubiegłym wyniósł 2.910 kg od sztuki a są i takie rekordzistki jak np. „Fantazja”, która daje 6.000 litrów.

Ferm takich, jak zwiedzana przez nas, jest w sowchozie kilka. Oddzielnie przebywają krowy dojne, oddzielnie jałówki i cielęta. Ogółem sowchoz posiada ponad 3.000 sztuk bydła rasy czerwono-stopowej, najbardziej wydajnej w miejszych warunkach.

ZADANIA I MOŻLIWOŚCI ROSNA

Nie od razu stał się Rostowski Sowchoz Nr 2 wielką, nowoczesną wytwórnią produktów hodowlanych. Powstał w roku 1920 na gruncie niezagospodarowanego stepu. Ludzi do pracy było niewiele. Początkowo produkcja sowchozu rozwijała się jednostronnie — głównym zadaniem było dostarczanie miastu jak największej ilości mleka. Dopiero znacznie później, po wojnie, zaczęła się rozbudowa i rozwój stromy rozwój hodowli. Zwiększona ilość trzody chlewnej, drobiu, którego liczba sięga obecnie 18.000 sztuk.

Wraz z rozwojem gospodarki hodowlanej zwiększała się baza paszowa. Jeszcze kilka lat temu sowchoz uprawiał 300-400 ha kukurydzy. W roku bieżącym powiększono ją do 1.474 ha. Nad niskimi budynkami gospodarczymi górują dwa nowoczesne silosy, z których każdy mieści 250 ton kłiszonej.

Zadania sowchozu stale rosną. Plan na rok ubiegły zakładał wyprodukowanie 29 q mleka i 255 q mleka ze 100 ha ziemi. W r. b. przewiduje już 35 q mleka i 291 q mleka. W roku 1960 — na sto ha wypadnie 119 q mleka i 472 q mleka. Oczywiście wraz z zadaniami podnosi się będzie wyposażenie sowchozu w nowoczesny sprzęt i zabudowania.

J. K.

